

**Beata KURYŁOWICZ**

Uniwersytet w Białymstoku

beak@vp.pl

## **ZAPOMNIANY ŚWIAT OBRZĘDOWOŚCI WESELNEJ W DAWNEJ POLSCE (NA PODSTAWIE SŁOWNICZKA NAZWY WESELNE... ZYGMUNTA GLOGERA)**

W *Encyklopedii staropolskiej* Zygmunt Gloger tak oto tłumaczy, dlaczego obrzędy i obyczaje weselne uczynił tematem licznych opracowań etnograficznych: „Niepospolita doniosłość przedmiotu a zarazem gruba i naganna u inteligencji polskiej nieświadomość jego piękna, jego przeszłości i znaczenia w obyczajach narodowym, a nadto idące w zapomnienie nawet wśród ludu pamiątkowe lechickich pradziadów obrzędy i pieśni, wszystko to skłoniło piszącego rzecz niniejszą, że od pierwszych lat swojej pracy naukowej sporo trudu i czasu poświęcił dla gromadzenia materiału etnograficznego w tym przedmiocie i dla sporytkowania tegoż bądź w kierunku naukowym, bądź dla podtrzymania w ludzkiej prastarej narodowej poezji i lechickiego obyczajach” (Gloger: 1903 IV, 422).

Owoce docieklivosti badawczej podlaskiego starożytnika, a nade wszystko potrzeby ocalenia od zapomnienia leksyki godowej oraz ukrytej za słowami części kultury polskiej i tradycji odchodzącej w przeszłość jest także słowniczek tematyczny *Nazwy weselne, wyrażenia i przedmioty używane przy godowych obrzędach ludu na przestrzeni byłej Rzplitej*, opublikowany w „Zbiorze wiadomości do antropologii krajowej” w 1877 roku. Leksykon ów zawiera obfity zbiór (ok. 240 ułożonych alfabetycznie haseł i znacznie więcej wyrazów, gdyż w jednym artykule hasłowym notowanych jest niekiedy kilka, a nawet kilkanaście jednostek leksykalnych) nieznanymi bądź zapomnianymi nazwami, związanymi z ludowymi obyczajami i obrzędami godowymi, pochodzącymi z różnych regionów Rzeczypospolitej. Taka konstrukcja słowniczka nie tylko umożliwia poznanie

leksyki, która trafiła do językowego lamusa, ale pozwala także dostrzec cechy podobne czy nawet stałe w obchodach weselnych, jak i pewne rozbieżności wynikające ze zróżnicowania terytorialnego i językowego dawnej Polski.

Przedstawiona w szkicu analiza słownictwa, pochodzącego z pracy Glogera<sup>1</sup>, ma za zadanie z jednej strony przybliżyć dawną leksykę weselną, z drugiej natomiast – pomóc w odtworzeniu ukrytej za słowami bogatej obrzędowości godowej, żywej jeszcze w drugiej połowie XIX wieku, a dziś niemal całkowicie zapomnianej. Celem artykułu nie jest jednak drobiazgowy opis lingwistyczny słownictwa weselnego, na co nie pozwalają ograniczone ramy artykułu, lecz zasygnalizowanie możliwości, jakie stwarza analiza leksemów zanotowanych w słowniku. Bliższe przyjrzenie się leksyce weselnej z perspektyw dialektologicznej i diachronicznej, co stanie się przedmiotem dalszych dociekań naukowych, pozwoli z pewnością sformułować ważne i inspirujące wnioski. W tym szkicu chciałabym jednak zwrócić uwagę na aspekt kulturowy i pokazać słowniczek tematyczny jako wartościowe źródło do poznania dawnej tradycji. Skonfrontowanie materiału słownikowego z danymi etnograficznymi ma dowieść wiarygodności dzieła Glogera.

Zgromadzone przez Glogera wyrazy można podzielić na kilka grup znaczeniowych, niniejsze rozważania zaczniemy jednak od nazw ogólnych, do których należą określenia nazywające uroczystość weselną, pełniącą w kulturze ludowej niezwykle ważną funkcję społeczną: *akt weselny* / *acht weselny* (na Kujawach) ‘uroczystość a nawet zgromadzenie weselników (...)’<sup>2</sup>, *biesiada* i *beseda* ‘często używana przez lud nazwa wesela. Gdy na Ukrainie weselnicy nazajutrz po ślubie obchodzą z hulanką chaty, to mówią, że chodzą *po besedzie*’, *wesele*, *weselisko*, *weselicko*, *wesile* ‘na Rusi południowej a *wiasiele* na białej; w Wielkopolsce wesela zowią w l.mn. *wesołami*’ oraz metaforyczne określenie ślubu: *kobierzec ślubny* ‘poprowadzić na kobierzec i od kobierca, iść na kobierzec i t. p. znaczy to samo co do ślubu i od ślubu’. Sfrazeologizowana konstrukcja *wyjść za mąż* to po litewsku *teku aż wira*, co dosłownie zna-

<sup>1</sup> W szkicu prezentuję wszystkie zgromadzone przez podlaskiego leksykografa wyrazy.

<sup>2</sup> Znaczenia prezentowanej leksyki, zaczerpnięte z definicji utworzonych przez Glogera, podaję w łapkach. Gdy definicja jest rozbudowana, informacje o charakterze encyklopedycznym wprowadzam, stosując cudzysłów. Takie rozwiązanie z jednej strony pomaga zachować oryginalny charakter słowniczków, z drugiej natomiast służy konfrontacji danych pozyskanych przez Glogera z faktami ustalonymi przez badaczy kultury polskiej.

czy „pociec za mężem” – zaznacza Gloger. Dzień ślubu z kolei nazywano *szlubowinami*. Wesela odbywały się w domu panny młodej, określanym jako *weselny dom* lub *stare miejsce, stare kukrzysko*. K. Kwaśniewicz zauważa, że: „ślub bez wesela był czymś, co nie mieściło się w mentalności chłopskiej. Związek małżeński nie poparty społecznym wymogiem wyprawienia wesela zasługiwał w opinii ogółu na kpiny i pogardę (...)” (Kwaśniewicz 1981: 91).

Liczną grupę wyrazów, wynotowanych ze słowniczka, stanowią nazwy uczestników wesela, w tym ogólne: *weselnik* (w l.mn. *weselniki*) oraz *drużyna weselna*, którą tworzą ‘wszyscy w ogóle weselnicy i goście, a mianowicie orszak pana młodego i panny młodej, zaproszeni gospodarze i gospodynie, druźbowie i druchny’ – pisze Gloger. Wybór gości, których zapraszano trzy razy i przeznaczano im określone role, odbywał się bardzo starannie. Obecność konkretnych osób mogła bowiem uświetnić ceremonię, ale mogła również ośmieszyć nie tylko ich samych, ale i obrzęd (Ciołek, Olędzki, Zadrożyńska 1976: 38). Ślub i wesele przyciągały tłumy gości, ponieważ postrzegano je jako okazję „do zademonstrowania solidarności i koligacji rodzinnych i sąsiedzkich”, poza tym jako okazałe, barwne widowisko, które przerywało monotonię dnia codziennego, dawało sposobność do nawiązania kontaktów towarzyskich, a w niższych sferach stanowiło „rzadką okazję najedzenia się do syta przysmakami z obficie zastawionych stołów”. Na wiejskie wesele, aby dodać ceremonii splendoru, „schodziła się cała gromada, a przy okazji zapraszano także urzędników dworskich, wójta czy sołtysa, karczmarza, kościelnego, bakałarza, plebana – słowem całą wiejską elitę” (Bogucka 1994: 50).

W uroczystościach weselnych, które trwały kilka dni, a mogły przeciągnąć się nawet do kilku tygodni (Ciołek, Olędzki, Zadrożyńska 1976: 34), najważniejszą rolę odgrywali oczywiście *państwo młodzi* (w Poznańskim *młodzieńcowie* lub *młodziankowie*), czyli – jak wyjaśnia autor słowniczka – panna młoda i pan młody od chwili ślubu. Na określenie panny młodej w dziewiętnastowiecznej polszczyźnie ludowej funkcjonowało wiele uwarunkowanych geograficznie nazw. Są to głównie sufiksalne formacje słowotwórcze z rdzeniem *młod-* (prśł. \**mold-*) i ich warianty fonetyczne (najczęściej z pełnogłosem, wskazującym na ich wschodniosłowiański rodowód): *młoducha, mołoducha, młoda, mołoda, mołodzica, maładzica* (na Bielejrusi), *mołodyca, mołodycia, młodzica, młoduszka* (u górali tatrzańskich), *młodzieńcowa* (w Poznańskim); zestawienia *młoda pani* (na

Kujawach), *pani młoda* (na Szlązku); a także *marti* (na Litwie), *domacha*, *kniahini*, *królowna*, *koroliwna*, *sużenaja*<sup>3</sup>.

*Młody pan* (na Kujawach), *kniaź*, *król*, *sokół*, *sużenyj* to z kolei nie-liczne określenia odnoszące się do pana młodego. Gloger odnotował także słowo *prymak* (*przyjmak*), używane nad Berezyną na określenie nowożeńca, „który nie mając chaty i własnej gospodarki, zamieszkuje w domu swój żony lub jej rodziców”.

W orszaku panny młodej znajdowały się niezamężne krewne i przyjaciółki, czyli *druhny*, *druchniczki*, *družki*, *družeczki*, *panny družbiące* (w dawnej polszczyźnie), *balszanki* na Rusi *swaszki* i *swachny* w Galicji. Spośród druhen panna młoda wybierała *starszą druchnę* „jeżeli nie siostrę to najbliższą z przyjaciółek i najroztropniejszą, świadomą dobrze pieśni i obyczaju, która czuwa nad czystością w izbie i zwykle ubiera pannę młodą do ślubu, zwana ztąd *ubieracką* (u Kurpiów)”. Pozostałe druhny są „młodszemi, zwane także *swachnami* (nad Sanem i Wartą), *pod-družkami* (*pid-družka*) nad Dniestrem, *przydankami* w dawnej polszczyźnie (...), *prydankami* na Rusi”. Niezamężne siostry pana młodego były z kolei jego druhnami.

Słowniczek Glogera poświadcza także leksemy *družba*, *druzba*, *druzebka*, *družko* odnoszące się do nieżonatych mężczyzn tworzących orszak pana młodego. Na Litwie družbowie nazywali się *brołéj*, czyli bracia, na Rusi zaś – *bojarowie*. Gloger tłumaczy, że: „Nazwę tę spowodowała pewna cecha rycerskości i dostojęstwa družbów weselnych, występujących w orszaku konno, niby rycerze, szlachta i istotni bojarowie”. W Zapuszczańskim (także na Litwie) družba to *draugas*.

*Starszy družba*, którego obowiązkiem było czuwanie nad całością obrzędów weselnych (Kwaśniewicz 1981: 93), nosił niekiedy nazwę *mar-szałka* lub *stanowniczego* (w Jasielskim<sup>4</sup>), *młodzi* natomiast zwani byli *przydankami*, *namiestnikami*, *młodzieńcami* i *poddružkami* (na Rusi *pid-družbyk*, *pid-družko*, *pod-družy*). W Sandomierskim, Lubelskim i na Rusi družba starszy i młodszy to *chorąży* i *podchorąży*.

<sup>3</sup> *Sużenyj*, *Sużenaja* (sądzony, sądzona) ‘tak pieśni ukraińskie zowią nowożeńców (...), co przypomina przysłowie: „mąż i żona od Boga sądzona” tudzież nazywanie narzeczonych *bogdankami*’.

<sup>4</sup> W Jasielskim stanowniczcy, trzymając białą chorągiewkę, przewodził konnemu orszakowi, jadącemu do ślubu.

W Sandomierskiem do orszaku weselnego należał także družba – *proszak*, *prosak*, którego zadaniem było zapraszać na wesele i „wzywać weselników o podarki dla młoduchy”. Gloger dodatkowo wyjaśnia: „Gdy panna młoda zaprasza na wesele, mówią, że poszła na *proszaki*”.

Ważnymi postaciami weselnymi byli tzw. urzędnicy, wśród których wyróżniał się *starosta* ‘najstarszy dostojeństwem urzędnik, gospodarz weselny, zwykle bywa nim swat. W Krakowskiem zowią go także *starym*: widzimy go na Kujawach, (...) w Jasielskiem (...); na Pińszczyźnie bywa i *podstarości*; nad Dniestrem dwóch: ze strony panny młodej *starosta dański*, czyli ten, który daje żonę panu młodemu i *starosta brański*, który dla niego bierze, zwany także *bojarskim*’.

Żona *starosty weselnego* była zazwyczaj *starościna*, czyli pełniła funkcję gospodyni weselnej i przewodniczyła niektórym obrzędom.

Do grona urzędników weselnych, według Glogera, należeli także *marszałek* (*marszałek*, *marszałok*) ‘jeden ze starszych urzędników weselnych, niby mistrz ceremonii, dozorca porządku obrzędowego. Tytuł marszałka nosi zwykle jeden z gospodarzy lub starosta weselny, a spotykamy go na Litwie, Żmudzi, Rusi i u ludu polskiego niektórych okolic. (...)’, *pysar* ‘wrzekomy urzędnik weselny niekiedy na Rusi czerwonej „kotryj przybywajucznych Bojaryw, ich koni, wozy tym podobny riczy spysuje”, (Ruskoje wesile)’, *sendzia* (sędzia) ‘wrzekomy na Rusi czerwonej urzędnik weselny, „kotryj wydarajuczysia sprawy i neshody sudyt” (...)’ oraz *miczala*, *konował* ‘urzędnik w niektórych okolicach, zwłaszcza na Rusi czerwonej, obierany w celu, a by przeprowadzał gości, gdy który z trunku i jadła zachoruje i układał w spokojnym miejscu takich, coby zamroczeni trunkiem przespać się pragnęli. Ztąd też jest i przysłowie, kiedy ktoś do niczego niezdatny: „daj go miczale”’.

W czasie uczy weselnej w niektórych regionach dawnej Polski osobą odpowiedzialną za rozlewanie trunków był *czasznik* ‘podczaszy weselny w niektórych okolicach Rusi’.

Ważną postacią na weselu był *grajek*, *muzyka* ‘grajek na białej i litewskiej Rusi, zwykle przyjaciel lub krewny pana młodego’, *wesołek*, *wesołko*, *wesołka*, *wesołuch* u ludu polskiego, a *wiesiołek*, *wiesiołko* u rusińskiego ‘skrzypek, pierwszy grajek weselny, wysokie stanowisko i szacunek w hierarchii godowej posiadający. W Sandomierskiem powiada Kolberg: „wesołuchowi” cześć prawie oddają (...)’. Na standardowym weselu grała muzyka, ale zdarzały się także wesela ciche, bez muzyki. Na Pogórze Nadrabskim określano je jako *wesela we worku*, ponieważ „gości

na nich bardzo mało – stąd ta ich nazwa. Z ludzi bowiem na takie wesele zaproszonych wyśmiewają się, że jest ich tak szczupła liczba, iż można ich wszystkich do worka zebrać. Wesela te zdarzają się jedynie u ludzi biednych – komorników” (Świątek 1893: 163–164).

Na tradycyjnym weselu nie mogło zabraknąć oratora, w niektórych regionach nazywanego *mowistą* ‘tak mowców i oratorów weselnych nazywa pieśń obrzędowa z nad Prypeci (...)’ lub *rzeczakiem* ‘mówca weselny u górali tatrzańskich (ob. Mowista)’. Mówca weselny wygłaszał *orację*, czyli mowę prozą lub wierszem. Na weselach chłopskich oracją starosta weselny witał nowożeńców wracających z kościoła (zob. Kuchowicz 1975: 194). Z zapisków Glogera wynika jednak, że oracje wygłaszano również w innych okolicznościach: *oracyja* „(...) Oracyją zaprasza starszy družba gości na gody w Wielkopolsce; przy oracyi otrzymuje panna młoda wieniec przed ślubem i *oracyją* ktoś z jęj strony podziękować zań musi, jeżeli zaś zdarzy się, że nikt nie umie, to ten sam orator, który od pana młodego wieniec ofiarował, przechodzi na jęj stronę i dziękuje mową zwaną ztąd *podziękowaniem*. W wielu okolicach po uczcie weselnej jeden z gości dziękuje *oracyją*. Mowy takie bywają nieraz żartobliwe. Nad Narwią ofiarowanie wieńca przy stosownej *oracyi* zowie się *udaniem wieńca* (ob. *Mowista, Rzeczak*)”.

O pomyślny przebieg uroczystości dbał także woźnica weselny, którego na Litwie nazywano: *keleweże, mart, weżys*. Z kolei na Rusi do osób zaangażowanych w przygotowanie uczty należeli *korowajnica* i *korowajnik* ‘przyrządzają na Rusi obrzędowe ciasto, a są i pieśni (np. na Wołyniu) do *starszej korowajniczki* (...)’.

Na wesele zapraszano także *swata*, który pełnił istotną funkcję podczas wstępnych etapów wesela. Gloger tak opisuje jego rolę: „Zwykle, gdy ciche swatanie i zwiady zostaną dopełnione pomyślnie przez kobiety, wtedy młodzian wybiera statecznego gospodarza na swata, który idzie z nim prosić o rękę dziewczki, targować się z jęj rodzicami o wiano, ułożyć czas wesela i plany do nowego stadła na przyszłość. Gdy nastąpią gody, swat zostaje pierwszym urzędnikiem t.j. starostą weselnym, którego rozkazy w domu i obrzędach wszyscy ściśle wypełniają. Ta obrzędowa dostojność swata i starosty (wobec której niknie powaga rodziców państwa młodych), zdaje się być zabytkiem odległych czasów odziedziczonych wprost po weselnych kapłanach pogańskiej Słowiańszczyzny”. Zależnie od regionu swat różnie był nazywany: „*swak* (w Krakowskim), po litewsku *pirszlis* – swat, *pirszle* – swacia (...), na Żmudzi *swotas*, a *ponais*

*swatoi* – panowie swacia (...). Zdaje się, że *pirszlis* i *swotas* odziedziczyli swoje obowiązki po *szwałgonie*, który miał być weselnym kapłanem dawnych Litwinów i zamieniał nowożeńcom pierścienie na znak ślubu. W Augustowskim swat nazywany jest częściej *rajem*, a nad Narwią *rajkiem*, w innych stronach *dziewosłębem* (ob.)". Z materiałów Glogera wynika, że osobą kojarzącą małżeństwo mogła być także kobieta: *swatka* 'dziewosłębina, zastępuje często na Kujawach swata przy oświadczeniach (...)'

Źródła etnograficzne dowodzą, że udział swatów stanowił zwyczajową formę zawierania umowy małżeńskiej, aczkolwiek szczególną rolę przypisywano im w środowisku zamożnych rodzin gospodarskich, których majątek – wedle powszechnej opinii – nie powinien być narażony na straty z powodu nieodpowiedniego wyboru partnera (Kwaśniewicz 1981: 92).

Godne miejsce na weselu zajmowali *babka* 'Na Białej-Rusi do drużyny weselnej należy i *babka* panny młodej, czyli stara kobieta, starnica, która spełniała usługę przy jej narodzinach' oraz *woziło* 'ojciec chrzestny pana młodego u ludu nad Berezyną (że woził go do chrztu), ma przeznaczone przy uczcie weselnej starsze miejsce na końcu stołu, (...)'

Swoją obecnością ceremonię uświetniali również krewni państwa młodych. Gloger wymienia tu, niestety, zaledwie kilka nazw: *dziewierz* (u ludu polskiego), *dziewier* (u Rusinów) 'szwagier, brat pana młodego (...)', *mosza* (litew.), *świtylka*, *załwica*, 'szwagierka, siostra pana młodego i w ogóle mężowska (...)', *pani matka* 'matka panny młodej lub pana młodego', *snycka* 'synowa u Kurpiów (...)'

W dawnej polszczyźnie istniało wiele wyrazów określających mężatkę uczestniczącą w uroczystościach weselnych: *swacha*, *swaszka*, *swaczka*, *swachna*, *swachniczka* (w pieśni); *swańka*, *swaneńka* (na Rusi); *swoka* (na Litwie tudzież w Krakowskiem). Wyróżniano *swachy starsze* i *młodsze*, te ostatnie „wybrane do pewnych obrzędów i czynności zowią się w niektórych okolicach Rusi *prydankami*, do nich należy pieczenie ciasta obrzędowego". Z kolei lud galicyjski – dodaje Gloger – *swaszkami* i *swachnami* niekiedy nazywa drużny. Do grupy nazw kobiet można zaliczyć także słowa *perezwanka* 'każda mężatka lub dziewczka zaproszona na wesela w Pińszczyźnie. (...)'

oraz *białka* 'skrótowiec wyrazu *białogłowa*. Tak Kurpie mazowieckie nazywają mężatki (...)'

Interesującym wyrazem, dającym wyobrażenie o dawnej etykietce weselnej w regionie mazowiecko-podlaskim, jest *zasadka* 'mała dziewczyna w niektórych okolicach Podlasia i Mazowsza posadzona przy

uczcie weselną na szarym końcu stołu, gdzie nikt z dorosłych bez ubliżenia swą godności usiąść nie może, ani też miejsce puste przy stole godowym być powinno’.

Gloger notuje również inne ciekawe nazwy osób związanych z obyczajami godowymi: *maczucha* ‘u Rusinów galicyjskich baba lub chłopiec przebrany i zakryty, którego pokazują panu młodemu w miejsce jego narzeczonej, gdy ta wydali się na wieś spraszać gości (...) Podobny zwyczaj z pewnymi odmianami istnieje u nas prawie wszędzie’, *grabarze* ‘na Kujawach swawolni chłopcy, którzy z łyżkami na sznurkach u pasa zawieszonymi, wpadają do izby, gdzie się warzy *obiad weselny* i chwytają z garnków co mogą na łyżki, wetując sobie zawczasu ucztę, w której malcy nie biorą udziału (...)’ oraz *zaporoczy* ‘swawolni chłopcy na Wołyniu, którzy (jako dzieci) nieprzypuszczeni do stołu weselnego, kołaczą do drzwi izby godowej i dostają smaczne kąski (...)’.

W przedmiotowym słowniczku zostały poświadczone również leksemy nazywające dziewczynę gotową do zamążpójścia: *tatokas* ‘litew. dziewczka na wydaniu’ oraz młodego mężczyznę starającego się o rękę dziewczyny: *ženikas* ‘litewsk. zalotnik, kawaler, konkurent, młodzian proszący o rękę dziewczki’.

Nazwy osób ściśle wiążą się z leksyką nazywającą czynności i działania, układające się w cykl tradycyjnych zwyczajów weselnych, które w polszczyźnie ludowej określano mianem *obrzędów weselnych*. Model wiejskiego wesela z XIX wieku składał się z dwóch podstawowych członów: *zmówin*, obejmujących wstępne fazy wesela, czyli *zwiad*y, *swaty* i *zaręczyny*, oraz *zdawin*, w których zawierały się zwyczaje stanowiące istotę aktu zaślubin (Kwaśniewicz 1981: 92). Gloger notuje bogaty zbiór nazw należących do tej kategorii semantycznej.

Wstępny etap zwyczajów weselnych rozpoczynały *zwiad*y, *dowiedziny* (na Mazowszu) *acikłauść* (na Litwie), polegające na wysłaniu przez młodzieńca przychylniej sobie, zręcznej i statecznej niewiasty – jak wyjaśnia Gloger, aby wybadała rodziców upatrzonej dziewczyny. Gloger tłumaczy, że podczas *zwiadów* dokonywano także *ogłędzin*, zwanych też *ogłędami*, *opatrami*, *przeogłędami* (w Poznańskim). Był to: „Zwyczaj oglądania gospodarki, mienia i domostwa, bądź wzajemnie dopełniany przez swatów lub rodziców, bądź z jednej strony przed *deklaracją*<sup>5</sup> lub po *deklaracji*, w miarę uznania potrzeby lub wymagań miejscowej tradycji”. Po

<sup>5</sup> *Deklaracja* (zmówiny, zapoiny) ‘przyrzeczenie dziewczki młodzianowi przy *swatach*’.



pomyślnych *zwiadach* następowały *swaty*, nazywane też *zalotami* (na Mazowszu), *zapytankami* (w Poznańskim), *zapoinami małymi* (na litewskiej Rusi), *zrainami* lub *oświadczynami*, które sprowadzały się do zawarcia umowy małżeńskiej przez pośredników – swatów wysłanych przez konkurenta. W słowniku Glogera poświadczono są nazwy czynności związane z obowiązkami swatów: *swadźba*, *swatanie*, *swatostwo*, *swactwo*, *rajeńie* (autor nie eksplikuje znaczeń tych wyrazów), ponadto przywołane są dwa bezokoliczniki należące do tej kategorii semantycznej: *raić*, *wyraić* ‘swatać, wyswatać’. Interesujący wydaje się tu być termin *swadźba*, którego Gloger nie definiuje. W drugiej połowie XIX wieku miał on trzy znaczenia: ‘wesele, gody weselne’, ‘swaty, swatanie, swatostwo, rajeńie’, a także ‘drużyna weselna’ (SW VI: 523–524). W. Abraham podaje, że słowo to jest najstarszym określeniem zawarcia małżeństwa, wspólnym wszystkim językom słowiańskim (1925: 57). Na podstawie odnotowanych wariantów słowotwórczych można jednak przypuszczać, że w zamyśle Glogera termin ten miał oznaczać w przedmiotowym słowniku ‘swaty’.

Aktem obrzędowym zatwierdzającym umowę małżeńską zawartą za pośrednictwem swatów były *zaręczyny*, stanowiące w przeszłości świecką formę zaślubin (Tymochowicz 2013: 194). Gloger definiuje je następująco: „Po pomyślnych *swatach* i *zmówinach* następują zaraz *zaręczyny*, czyli obrzęd zamiany pierścionków lub rąk wiązania. Swat przybywając z młodzianem przynosi z sobą wódkę (tak jak do oświadczyn), a ztąd: iść na *zaręczyny* zowie się po litewsku *su arielkom* (z gorzałką), lubo same *zaręczyny* mają nazwę *użgiarsztojes* (...). Wiązanie rąk narzeczonych na podgórzu karpackim zowie się *rękowaniem*”. Autor podaje także kilkanaście określeń *zaręczyn* pochodzących z różnych regionów dawnej Rzeczypospolitej: „*rękowiny* w Krakowskim i w ogóle na Podgórzu *zrękowiny*, na Kujawach *zdawiny*, *pierścionki* i *pierścianki*, w obw. Boreckim *zrędziny*, na Rusi *zapoiny* wielkie, *zaruczyny*, *zrukowyny*, *rukowyny*, *wielika horelka*, w pieśni białoruskiej *zaruczynki*”. K. Kwaśniewicz traktuje *zaręczyny* i *zmówiny* jako jeden obrzęd (1981: 93), z kolei z obserwacji Glogera, odzwierciedlonych w słowniczku, wynika, że w niektórych regionach *zmówiny* były odrębnym obyczajem: „*Zmówiny* na Kujawach, Białejrusi i niektórych stronach innych, oznaczają naradę nad losem i sprawami kojarzącego się stadła. Bywają zwykle po *zaręczynach* w domu rodziców dziewczki lub w gospodzie, jeżeli noszą tradycyjny charakter narady całego sioła”.

Po zaręczynach zaczynały się obrzędy zwane *zdawinami*<sup>6</sup>. Przygotowania do wesela trwały zwykle około czterech tygodni, a inicjowały je zapowiedzi (Kwaśniewicz 1981: 93), o których podlaski starożytnik nie wspomina. W Glogerowych zapiskach odnotowane są natomiast *sprosiny* ‘na Rusi *sprosiny*, na Pińszczyźnie także *perezwa*, zapraszanie gości na gody weselne, co uskutecznia w niektórych stronach panna młoda, w innych druźbowie przy stósownych oracyjach’. Gloger dodaje, że w Krakowskim panna młoda, zapraszając gości, rozdaje dzieciom malutkie kukiełki zwane *osutkami* lub *rozsutkami*.

W wielu regionach Polski przed weselem panna młoda odwiedzała sąsiadów, którzy obdarowywali ją różnymi prezentami na poczet przyszłego gospodarstwa. Zwyczaj ten nazywał się *wspomożenie panny młodej* ‘stare prawo zwyczajowe naszego ludu, wedle którego całe sioło i wszyscy krewni darzą czyli składają się na wiano i *nowe gospodarstwo* idącej za mąż dziewczki. Podarkami są różnolite przedmioty, jak: len, zboże, płótno, sukno, owce, cieleta, pieniądze i t.d. Panna młoda przed weselem odbywa rodzaj kwesty, czyli jak tu i owdzie nazywają „chodzi po wspomózeniu” (ob. *lnowalne*). Składanie darów stanowi także w wielu okolicach oddzielny obrzęd w czasie godów’ lub *lnowalne*, chodzić *po lnowalném* ‘na Podlasiu panna młoda obchodzi całą wieś kwestując len, a każda gospodyni darzy ją zwitkiem na *nowe gospodarstwo*, wedle bowiem starego prawa zwyczajowego, całe sioło ma obowiązek wianować każdą dziewczicę. (...)’.

W przeddzień ślubu odbywał się *dziewiczny wieczór* lub *dziewic wieczór*, czyli ‘ostatni wieczór przed ślubem t. j. ostatni wieczór dziewictwa panny młodej, uroczyście obchodzony przez jej pokrewne dziewczęta i przyjaciółki, które tańczą i wiją wieńce przy śpiewaniu stosownych pieśni. Jest to początek wesela. Na Białejrusi *dziwicz wieczar* (...) na Ukrainie *dewicz weczor* i *diwycz weczor* (...); na Rusi podlaskiej *złubiny*; na Litwie *mergu makaras* (...)’. Wieczór przedślubny to zatem czas, który panna młoda spędzała w domu rodzinnym w towarzystwie druhen i rówieśniczek, wijących wieniec weselny i różgę weselną. Wieniec weselny nazywane w polszczyźnie ludowej *wieńcem*, *wiankiem*, *wianuskim*, *wianuseckiem* lub *wianeckiem* Gloger definiuje następująco: ‘godło dziewictwa a ztąd jako korona umieszczany na głowie dziewczicy idącej za mąż, przemienił się też w wielu okolicach na „koronę” ze świcidel. (...) Koło Krakowa pan

<sup>6</sup> Gloger nie używa nazwy *zdawiny* w tym znaczeniu.

młody daje swój narzeczonej i druchnom „na wianki”, które (ze świecideł) kupuje się gotowe dla wszystkich dziewczek mających uczestniczyć w weselu'. Z kolei *różga weselna* to 'znak symboliczny, drzewo życia, w różnych stronach odmienną mający postać i rozmaicie nazywany: Na Kujawach *jabłonka* jest gałęzią cierniową w jabłka, pierniki, ciastka i orzechy przybraną (...). Na Podlasiu *wianek* lub *krzak* jest gałęzią jałowca lub jodły, na której starszy družba wiezie i wręcza pannie młodej od narzeczonego wieniec i chustkę w podarku. (...). Na Ukrainie *wilce* jest to młoda sośninka, do której gałązek parobcy bukiety z kaliny, owsa i barwinku, i którą zatykają w chleb weselny (...). W innych stronach Rusi *wileczko*, *derewece* i t.d. W Sandomierskiem *różga weselna* (...)'.

W niektórych regionach dawnej Polski w dzień przed ślubem miało miejsce *ogrywanie wieńców* lub *druchen*. Był to: 'zwyczaj w Krakowskiem chodzenia weselnej kapeli w przeddzień ślubu i grania po domach wszystkich druchen, które za to częstują muzykantów; ostatni bowiem dzień przed ślubem jest uroczystością dziewic (ob. *Dziewiczy wieczór*)'.

Z wieczorem dziewiczym wiązał się także stary, zanikający w drugiej połowie XIX wieku zwyczaj zwany *rozplecinami*, które uchodziły za jeden z najistotniejszych obrzędów przedślubnych (Kwaśniewicz 1981: 96). Uzmyslał on przejście do innego stanu społecznego, cywilnego, innej grupy wiekowej, a także podporządkowanie władzy męzowskiej (por. Potkański 1895: 348–349; Abraham 1925: 221–235). Gloger tak oto definiuje *rozpleciny*: 'uroczyste rozplecenie włosów pannie młodej przed wyjazdem do ślubu. W obrzędzie tym główną rolę gra starszy jej brat jako stróż przyrodzony cnoty siostrzanej, której symbolem jest kosa (warkocz). Mężatki bowiem nie nosiły warkocza, który obcinano im po ślubie, tak nad Wisłą jak nad Niemnem, gdzie obrzęd postrzyżyn weselnych zwał się *pa-kirptimas*, (...)'. W słowniku zostały umieszczone także wspomniane wyżej leksemy *kosa* 'warkocz dziewiczy, którego mężatki nie nosiły, a ztąd symbol dziewictwa i obrzęd uroczystych rozplecin przed ślubem, po którym ucinano kosę młodusze, zostawiając kędziory. W Krakowskiem dziewczęta splatają zwykle włosy w jedną kosę, a na Rusi i Mazowszu we dwie' oraz *kędry* (kędziory) 'tak lud sandomierski zowie włosy u mężatek przycięte na karku. Pannie młodej po ślubie obcinają *kosę*, (ob.) zostawiając *kędry* (...)'

W wigilię ślubu starsze gospodynie piekły ciasto weselne, które w Polsce zachodniej nazywano *kołaczem*, a we wschodniej *korowajem*. Gloger notuje obie nazwy: *kołacz* 'placek weselny, obrzędowe ciasto z mąki

białej, dziś u ludu (polskiego), a dawniej u wszystkich stanów. (...) Na Podlasiu, wschodniem Mazowszu i w Lubelskiem przechodzi nazwa *kołacza* w *korowaj*, (ob. *Korowaj, Pruzyk*); *korowaj* 'ciasto obrzędowe na Rusi, Litwie, tudzież u ludu polskiego na Podlasiu, w części Mazowsza i w Lubelskiem. W Łomżyńskiem częstkowa szlachta i chłopci piekli *korowaj*, również jak w Lubelskiem. Na Litwie właściwej *korowaj* zowią *karwòjus, karwòjaus, korowajus. Karwòjaus łupinieć*, znaczy *korowaj* rozrywać, łupić, co bywa przy podziale ciasta między weselników. Na Białejrusi pieką kilka *korowajów*, z których główny zowie się *pierapieczą*. (...) Ozdabianie tego ciasta jest wszędzie główną jego charakterystyką. W niektórych okolicach pan młody i panna młoda mają oddzielne *korowaje*'. W innym miejscu słowniczka autor rejestruje nazwy *gąska, huska, kaczką*, które objaśnia jako 'ptaszki z ciasta, któremi ozdabiają *korowaj*'. Wypiekanie ciasta weselnego miało uroczysty, obrzędowy charakter. *Korowaj* traktowany był bowiem jako dar Boga-Ojca, Jezusa Chrystusa, Najświętszej Panny. Symbolizował płodność i urodzaj (Bączkowska 1998: 79–80).

Z *korowajem* łączyły się inne zwyczaje, przykładowo pod hasłem *kroska* Gloger notuje: 'kukielka, piórozek, wyskróbką, którą u ludu nad Berezyną każdy mieć musi z biorących udział w pieczeniu *korowajów* (...)', i czynności rytualne: *mienianie korowajów* 'na Białejrusi obrzęd zamiany dwóch *korowajów* państwa młodych dokonywany przez ich ojców chrzestnych; (...)'. Ze względu na szczególne znaczenie symboliczne *korowaja* regionalne zwyczaje charakteryzowało bogactwo czynności i zachowań rytualnych, zwłaszcza podczas podziału i spożywania tego pieczywa, czemu towarzyszyło obowiązkowe uroczyste skupienie (Kwaśniewicz 1981: 102).

Wieczór przedślubny kończył się *śpiewem na dobranoc*. W artykule hasłowym *dobranoc* Gloger podaje: '„Śpiewać na dobranoc”. Są oddzielne pieśni „na dobranoc”, które weselnicy zawodzą opuszczając dom panny młodej wieczorem lub w nocy (...)’.

Dzień ślubu zaczynał się od *grania na dzień dobry*. Gloger w definicji wyrazu hasłowego *dzieńdobry, dzieńdobre* '„chodźć po dzieńdobrém”, znaczy na Mazowszu i Podlasiu gdy weselnicy z kapelą odwiedzają po kolei domy gospodarzy uczestniczących w uroczystości weselniej, co ma miejsce od rana przez kilka dni poślubnych (ob. *Biesiada*)' zaznacza, że był to zwyczaj mazowiecko-podlaski, z kolei K. Kwaśniewicz podaje, że *na dzień dobry grano* także w Krakowskiem (Kwaśniewicz 1981: 97).

Przed wyjazdem do ślubu miały miejsce *przeprosiny* 'gdy przy wyjeździe do ślubu panna młoda przeprasza rodziców swoich, rodzeństwo i pokrewnych, a ci ją błogosławią' oraz *udanie wieńca* 'w okolicach nadnarwiańskich ofiarowanie go uroczyste przy stósownej oracyi w imieniu pana młodego pannie młodej przed wyjazdem do ślubu'.

Młodą parę po zaślubinach witano w szczególny sposób. Gloger przywołuje tu określenie *kosmato witać*, czyli 'podawać rękę przez połę, sposób wieszowania nowego małżeństwa. Tak witają wszyscy nowożeńców po ślubie'.

Podczas uczy weselnej nowożeńcy zajmowali specjalnie dla nich przygotowane miejsce, które nazywano *posah*, *posad* 'prowadzić na *posad*, uroczyste miejsce zwykle na *pokuti* (pokąciu) w rogu izby za stołem, zaśłane kożuchem, gdzie lud na Rusi ceremonialnie sadowi nowożeńców do obrzędów i uczt'.

Najważniejszym momentem obrzędowym wesela były *oczepiny* 'czepiny w Poznańskim; *kapiny* i *okapiny* na Kujawach (...); *zaczepiny* w Krakowskiem; *czepczyyny* i *powjazany* na Rusi czerwonej (...) *skrywanie* lub *pokrycie namitką* i *oczepkiem*, na Ukrainie i innych Rusiach. Uroczyste przy stósownych pieśniach i obrzędach włożenie na głowę panny młody [sic!] po raz pierwszy ubioru mężatki'. Gloger ponadto notuje *czepczyyny*, *czepiny*, *cepiny*, *cepienie*, ob. *Oczepiny*' oraz *powiwaty*, 'na Rusi znaczy powinać, obwinać głowę panny młodej namiotką czyli *oczepić* ubiorem mężatek (...)', a także bezokoliczniki *czepić*, *oczepić*, *cepić*, *ocepić*, rusińskie *powiwaty* 'dopełniać obrzęd *oczepin* (ob.)'.

Ponadto Gloger rejestruje leksemy *wianować* 'dawać wiano w czasie wesela' oraz *wiano* 'posag; wyprawa należy do wiana a zwała się dawniej u mniej zamożnej szlachty *ochędózką panieńską*, po litewsku *krajczys*', które także mówią o obyczajach weselnych dawnej Polski.

Po uczcie weselnej następowały *pokładziny*, 'uroczyste prowadzenie nowożeńców poraz pierwszy do ich łożnicy, przy tańcach, muzyce, śpiewach i stósownych obrzędach a niekiedy i oracyjach; (ob. Poduszkowy, Przepióreczka)'. W przeszłości, przed upowszechnieniem w Europie ślubów kościelnych, co nastąpiło po soborze trydenckim, czyli po roku 1563, *pokładziny* stanowiły bardzo istotny rytuał, ponieważ były jedynym koniecznym, a zarazem wystarczającym wymogiem potwierdzającym zawarcie małżeństwa. Z czasem przysięga małżeńska przed obliczem Boga wyparła tradycyjną formę zaślubin (Ciołek, Ołędzki, Zadrozynańska 1976: 38).

Z obrzędem pokładzin łączył się etap wesela nazywany przez Glogera *swojewola* '(nad Berezyną), chwila radosnego szału weselników, gdy po pokładzinach znajdują dowody dochowanego dziewictwa panny młodej'.

Fazę końcową uroczystości weselnych stanowiły *poprawiny* 'ostatnia biesiada weselna w kilka dni po ślubie, zwana niekiedy *potarzynami*<sup>7</sup>. Nad Berezyną poprawiny zowią *pierazów*<sup>8</sup> (...) oraz *przenosiny* 'znane w Krakowskim *przebabinami* i *odwozinami* (...). Wyjazd młoduhy i przewiezienie jej wiana do domu pana młodego z muzyką, pieśniami, obrzędami i ucztą na nowém gospodarstwie', które zależnie od tradycji regionalnych mogły być poprzedzone *oddawinami* 'uroczyste oddawanie wiana pannie młodej przez jej rodziców w Krakowskim, co ma miejsce przed *odwozinami* (*przenosinami*) (...)'.<sup>8</sup>

Podczas obrzędów weselnych używano różnych przedmiotów, o niektórych wspomina Gloger: *dzieża*, *dzieza* 'naczynie bednarskiej roboty do chleba, na którym sadowią pannę młodą do rozplecin i oczepin. Matka wita powracających od ślubu z chlebem na wieku od *dzieży*', *łożnica*, *łożnica*, *łożnica* 'łóże nowożeńców przy obrzędzie *pokładzin*, a w stariej polszczyźnie sypialnia państwa młodych. (...)', *ręcznik*, *ręcznik*, *rucznyk* 'biały podłużny kawał płótna z frendzlą na końcach, do niektórych obrzędów służący, w pieśniach weselnych wspominany i używany jako obrus'. Z krakowskim zwyczajem *przenosin* wiązał się z kolei przedmiot o nazwie *macherzyna* czyli 'nadęty pęcherz z kilkoma groszami wewnątrz, który w Krakowskim w czasie *przenosin* kwoli wesołości wiozą z wianem panny młodej do domu jej męża, a by dzwonić po drodze niby worem pieniędzy'.

Całkiem liczną grupę wyrazów, zanotowanych w opracowaniu Glogera, tworzą nazwy stroju i nakrycia głowy panny młodej. Desygnaty, do których odnoszą się te określenia, pełniły ważną funkcję symboliczną podczas obrzędu oczepin: *abglojme* 'w stariej litewszczyźnie *pewien* ubiór głowy mężatek (namiótka, zawój, rąbek) wkładany uroczystości pannie młodej, jako symbol zmiany jej dziewiczego stanu. Był to więc rodzaj *oczepin*', *czepiec*, *cepiec*, *cypiec*, *kornet*, na Rusi *czepiec* i *czypec* 'ubiór wyłącznie mężatek, grający główną rolę w obrzędzie *ocze-*

<sup>7</sup> *Potarzyna* znaczy właściwie pojarmarcze, ostatni dzień po targu, jarmarku.

<sup>8</sup> *Pieriazow*, *wki* (335). Zaprosiny poślubne; we Czwartek po ślubie *świekier* (ojciec pana młodego zaprasza do siebie rodziców synowej i na odwrot (str. 310).

*pin* (ob.), *namitka*, *namiotka*, *sierpanek*, *zawojka* (nad Sanem) 'ubiór głowy mężatek na Rusi, którym dopełnia się obrzęd skrywania panny młodej czyli oczepin. (...) (ob. *Abglojme*)', *oczepiek* 'rodzaj czepca używanego wraz z *namitką* w wielu okolicach Rusi przy *skrywaniu* (oczepinach)'. Ponadto do tej grupy nazw należy *korona* 'strój głowy panny młodej ze świecideł, zastępujący w bardzo wielu okolicach zielony wieniec, do którego kształtem jest zbliżony i ma z nim jednakowe znaczenie godła dziewictwa (ob. *Wieniec*)', a także regionalnie uwarunkowane nazwy stroju głowy druchen: *lotek* 'strój głowy druchen pod Krakowem, składający się z trzech wstążek z tyłu upiętych; ob. *Motyl*', *motyl* 'strój głowy druchen pod Krakowem, składający się z sześciu wstążek kolorowych, upiętych nad czołem (...)'

W dawnej Polsce do ozdabiania włosów, stroju, a także wianków powszechnie używano kwiatów i ziół, których symboliczne znaczenie często było ważniejsze niż względy estetyczne. Gloger umieścił w słowniczku kilkanaście nazw, nierzadko uwzględniając preferencje lokalne przy wyborze i zastosowaniu konkretnych roślin, stąd warto je przywołać: *barwinek* (*Vinca*) 'ziele dziko w sadach rosnące używane przez druchny do wieńców i ubioru głowy, dla swój zieloności, którą pod śniegiem zachowuje. Na Ukrainie *bojarowie* weselni zatykają barwinek u swych czapek', *geranija* (*bodziszek*) 'z białym kwiatem używana (między innymi) do wieńców i ubiorów (...)', *jemiola* (*viscum album*) 'jagód jej używa lud piński do ozdoby różeczek zatykanych w *korowaj* pana młodego', *kalina* (*Viburnum opulus*) 'Jagody jej czerwone są uprzywilejowaną ozdobą przy weselach, niby symbolem dziewiczej kraszy. Na Podlasiu, w Pińszczyźnie i wielu innych stronach zatykają je w *korowaj* a dziewczęta w warkocze; pieśni Mazurów i Rusinów porównują pannę młodą z krasną kaliną', *lawenda* (*Lavendula spica*) 'używana jest do wieńców weselnych, np. na Kujawach', *mak* (czerwony) 'zatykają bojarowie weselni na Ukrainie u czapek', *nagietek* 'Kolberg powiada, że „Turki dawniej nagietki” używane są wraz z innymi kwiatami przy weselnym stroju na Kujawach (...)', *rozmaryn* (*Rosmarinus*) 'ziele do wieńców weselnych i ozdób używane', *ruta* (*Ruta*) 'w pieśniach: *rutka*, *ruteńka*, *drobna ruteńka*, ziele uprzywilejowane powszechnie do wieńców i bukietów weselnych, zachowujące w zimie zieloność jak barwinek, (ob. *Barwinek*, *Lawenda*, *Rozmaryn*, *Mak* i t.d.)', *stokrotka* (*Bellis perennis*) 'do wieńców i bukietów używana na Kujawach (...)', *turerek* ob. *Nagietek*, *wasilek* (*Centaurea cyanus*) 'chaber, bławatek, modrak, wołoszek, służy czasem do ubioru głowy panny młodej, gdy idzie za mąż

w lecie', *zimoziaj* 'roślina leśna, wiecznie zielona, przez lud nadnarwiański do ozdób weselnych używana'.

Potrawy i posiłki weselne stanowiły ważny element obyczajowości weselnej. Poza kołaczem, a zwłaszcza korowajem, z którym wiązały się liczne rytualne czynności i zachowania, obrzędowy charakter miały także: *wercz* 'razem z korowajem obrzędowe ciasto weselne na Ukrainie', *stuliny* 'weselne ciasto u Rusinów podlaskich dawane nowożeńcom nazajutrz po pokładzinach, czyli po pierwszej małżeńskiej nocy. Czy to nie ów chleb kładziony w wielu okolicach pod poduszki państwu młodemu? Na Mazowszu w Czerskiem, na trzeci dzień po ślubie, państwo młodzi nosili w podarku do dworu kołacz zwany stulinami lub stólinami (...)', *chleb weselny* 'okrągły bochen razowca, niekiedy ozdobiony wyciskami, który przy stosownych pieśniach i pokłonach całują państwo młodzi wyjeżdżając do ślubu (np. w okolicach Białegostoku). We wsi Złotoryi na Podlasiu (nad Narwią) widziałem cztery bochny *weselnego chleba* do tego obrzędu na tyłuż rogach stołu położone', a także *bażant* 'pieczony kapłon lub kogut na uczcie weselną. Rusini podlascy przyrządzają go ze szczególnym obrzędem'. W słowniczku zostały odnotowane również nazwy *byczek* 'mała kukielka, jakie wypiekają w niektórych okolicach na domowe uroczystości i wesela' oraz *na wozy* 'weselnicy na Podlasiu wyjeżdżający do ślubu dostają od matki panny młodej jadło „na wozy” czyli na drogę'.

Gloger wymienia dwa podstawowe posiłki weselne: *obiad* (weselny), 'główna uczta godowa zwana bywa *dużym obiadem*, *suchy obiad* (nad Narwią), t.j. z zimnych przekąsek złożony, ma miejsce po *pokładzinach* i *przenosinach*' oraz *śniadanie* 'w czasie wesel bywa: na wyjazd u pana młodego gdy z drużbami wyjeżdża przez ślubem domu panny młodej, *suche* czyli zimne i *kosmate*'.

Nieodłącznym elementem wesela były tańce, które towarzyszyły weselnikom między innymi podczas niektórych obrzędów. Gloger wspomina o *polonezie* 'taniec u ludu wyłącznie weselny, głównie przy oczepinach i śpiewie *chmiela* tańczony a rozmaicie w różnych okolicach nazywany, np. *polski*, *wolny*, *powolny*, *wielki*, *chodzony*, *pieszy* i *odbijany*', *poduszkowym* (taniec) czyli *chmielowy*, 'tańczony przez weselników po oczepinach przy śpiewie *chmiela*, gdy państwo młodzi mają iść do poduszki (ob. Pokładziny, Przepióreczka)', *przepióreczce* 'taniec ludu sandomierskiego płąsany w nocy po oczepinach (...). Jest to więc zapewne tak zwany w innych stronach *poduszkowy* lub *chmielowy* (ob. taniec)', a także o *kucharzu* 'ku-



*charski taniec, tańczyć kucharza* zwyczaj tańczenia z kucharką, która ucztę weselną przyrządzała, przyczem każdy z tańczących obdarza ją upominkiem pieniędzy’.

Spośród licznych pieśni, które śpiewano na weselu, w Glogerowych zapiskach zostały odnotowane następujące: *chmiel* ‘pieśń symboliczna chmielu; weselnicy (żonaci i mężatki) „śpiwają chmiela” przy *oczepinach* i *pokładzinach*, tak jak dawniej śpiewano go we dworach, przy cukrowej wieczerzy, w sypialni państwa młodych’, a także *żartowne pieśni* ‘czyli pieśni weselne żartobliwe, szydne, jakich kwoli wesołej uroczystości lud wiele posiada. Druchny wyśmiewają nimi swachy, družbów, swatów – i nawzajem, a nikt obrazić się nie może za *wolne żarty*’ oraz *ładkaty rusińskie* ‘śpiwać weselne pieśni (...)’.

Wśród zgromadzonych przez podlaskiego starożytnika wyrazów można odnaleźć takie, które nie mieszczą się w żadnej z wymienionych wyżej kategorii. Są to *kunica, swadebnica, mordka, kopa licerska* (rycerska) ‘opłata składana dziedzicom w czasach poddaństwa od dziewczek wychodzących za mąż. (...) Danina ta dała niektórym badaczom powód do błędnego mniemania, jakoby u nas znano już cunagii, tę ohydę lennictwa zachodniego’ oraz *pojazd* ‘w niektórych stronach znaczy orszak weselny w drodze’.

W Glogerowym słowniczku zostały pomieszczone także nazwy, które – według podlaskiego etnografa – znane są z pieśni weselnych: *Cisowy stół* ‘w pieśniach weselnych i innych nieraz wzmiankowany’, *Gronostaj* (*Mustella erminea*), *hornostaj* ‘w pieśniach Rusinów wspominany jest jako ubiór (szuba) panny młodej’, *Najmilsy, najmilejsy, najmilsa, najmilejsa* ‘oblubieniec i oblubienica w pieśniach weselnych i miłosnych’, *Stulichna* ‘tak w jednej pieśni weselnej Mazurów zowie się kapusta (...)’.

*Nazwy weselne...* są interesującym, acz zapomnianym i niedocenionym zabytkiem polszczyzny XIX wieku, dokumentującym dawne, zróżnicowane regionalnie słownictwo weselne, stanowiące istotny wkład do dziejów polskiej leksykologii. Zbiór wyrazów zanotowanych przez Glogera to w dużej mierze archaizmy, ukazujące nie tylko fragment historycznej rzeczywistości językowej, ale także ukryty za słowami ważny wycinek życia rodzinnego i społecznego, nieistniejącego już w dawnym kształcie.

## BIBLIOGRAFIA

- Abraham W., 1925, *Zawarcie małżeństwa w pierwotnym prawie polskim*, Lwów.  
 Bączkowska G., 1998, *Korowaj*, „Etnolingwistyka”, t. 1, 79–99.

- Bogucka M., 1994, *Staropolskie obyczaje XVI–XVII wieku*, Warszawa.
- Ciołek T.M., Ołędzki J., Zadrożyńska A., 1976, *Wyrzeczysko. O świętowaniu w Polsce*, Warszawa.
- Kuchowicz Z., 1975, *Obyczaje staropolskie XVII–XVIII wieku*, Łódź.
- Kwaśniewicz K., 1981, *Zwyczaj i obrzędy rodzinne*, w: *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, t. 2, red. M. Biernacka, M. Frankowska, W. Paprocka, Wrocław, s. 89–126.
- Potkański K., 1895, *Postrzyżyny u Słowian i Germanów*, „Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego Akademii Umiejętności”, Seria 2, t. 7, Kraków, s. 330–422.
- Świętek J., 1893, *Lud Nadrański (od Gdowa po Bochnię)*, Kraków.
- Tymochowicz M., 2013(2014), *Rola tradycyjnych obrzędów przejścia w podtrzymywaniu więzi rodzinnych i społecznych (na przykładach z obszaru woj. lubelskiego)*, „Rocznik Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego”, t. 5, s. 188–211.

**THE FORGOTTEN WORLD OF WEDDING RITES IN OLD POLAND  
(ON THE BASIS OF THE GLOSSARY NAZWY WESELNE...  
BY ZYGMUNT GLOGER)**

**Summary**

The article depicts former, regionally diversified wedding lexis and helps to reconstruct rich nuptial rites hidden behind words, which were still very common in the second half of the 19th century and are now nearly completely forgotten. The resource material used as a basis of considerations herein is a nineteenth century glossary by Z. Gloger *Nazwy weselne, wyrażenia i przedmioty używane przy godowych obrzędach ludu na przestrzeni byleż Rzplitej*. The set of words recorded by Gloger mostly includes archaisms which not only show a fragment of a historical reality of the language but also reflect an important segment of a family and social life that does not exist anymore in the same old form.

**Key words:** dialect lexicography, 19th century, thematic vocabulary, wedding rites and customs, linguistic image of the world